

Londyn, dnia 22.XII.43r. A.J. Mac Whinnie :
przegląd morski.

"Złapujący się kadłub" - oto tytuł, którybym najchętniej nadał mojej dzisiejszej pogawędce. Wiadomo wszystkim, że Hitler, rozpoczynając wojnę nie wierzył w potęgę morską. Uważał on, że Niemcy nie potrzebują nią rozporządzać tak długo, dopóki sami mogą za pomocą swych łodzi podwod. niszczyć naszą potęgę morską. W rzeczywistości jednak i w Niemczech byli tacy, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli wojna będzie się przeciągała, to jednostki nawodne prędzej czy później podobnie wystąpią na scenę. Koła kierownicze w Niemczech pragnęły jednak tę ewentualność zgóry wykluczyć i flota bryt. przepędzić z oceanów. Bywały skresy niewątpliwie dla nas groźne, nigdy jednak, nie udało się Niemcom naszych okrętów w rzeczywistości z morza przepędzić. Niedawno, jak rękotką w styczniu b.r. Goebbels umieścił artykuł w "Das Reich", w którym twierdzi, że z floty ang. pozostało już niewiele więcej ponad okaleczony kadłub. W tym roku inny publicysta niem., mianowicie sprawozdawca morski dziennika "Berliner Local Anzeiger" umieścił kilka dni temu artykuł, który ujrzał światło dzienne chyba tylko przez niedopatrzanie cenzury. Artykuł w gruncie rzeczy stanowi wyznanie winy ~~zaksakxaxxakxakxakxakx~~ - a raczej akt oskarżenia pod adresem dztwa niem. Autor stwierdza, że Niemcy zostali zmuszeni ekolicznosciami do rozpoczęcia wojny z flotą, zaledwie zasługującą na wzmiankę. Niemcy muszą wystarać się o potężną flotę nawodną. Dopóki nie będziemy posiadali zasługującej na to określenie, prawdziwej floty woj., brak ten musi wpływać na dalszy przebieg wojny.-